



Odważ się żyć jedną nogą w niebie, czyli o współpracy z Duchem Świętym

Fragment Pisma Świętego: Łk 2

Wprowadzenie

Poprzednia konferencja wprowadziła nas w podstawowe prawdy kerymatyczne o pierwszeństwie i potędze miłości Boga w stosunku do naszego grzechu oraz o tym, że Zbawiciel pragnie oddania mu w naszych sercach godnego dla niego miejsca. W tej konferencji rozważymy kolejną fundamentalną dla chrześcijan prawdę: Duch Święty został posłany do naszych serc i stamtąd woła: „Abba, ojcze” (por. Gal 4, 6).

Dzięki temu, że Bóg jest obecny w naszym sercu, możemy obok życia w świecie uczestniczyć również w Królestwie Boga, czyli w rzeczywistości niebieskiej. To trochę tak, jakby jedną nogą być już w niebie. Koncepcja ta dla wielu osób może się wydawać dość dziwna, ale warto się jej przyjrzeć. Maryja będzie dla nas doskonałym przykładem. Zobaczmy, jak ona współpracowała z Duchem Świętym.

Duch Święty jest rzeczywiście w naszym sercu

Nie będziemy tutaj nawet próbować wyjaśniać, kim jest Duch Święty i jak chrześcijańska teologia Go charakteryzuje. Zainteresowanych odsyłamy do konferencji audio z rekolekcji, w której o. Tomasz przybliżyło to zagadnienie. Dziś chcemy tylko powiedzieć o tym, jak Jezus przygotowywał uczniów na swoje odejście i zesłanie Ducha Świętego. A tłumaczył im to bardzo prosto: fizyczna obecność Jezusa na ziemi musi przejść na płaszczyznę w pełni duchową. Dlaczego? Są ku temu dwa powody: 1) Kościół, który miał się rozszerzyć na cały świat, nie mógł być związany tylko z jednym geograficznym miejscem, w którym przebywał Bóg-Jezus (zwłaszcza w czasach, gdy nie było internetu); 2) uczniowie potrzebowali umocnienia od wewnątrz – potrzebowali Boga w sercu, inaczej nie byłiby zdolni do jakiegokolwiek apostołskiej aktywności (por. J 16, 7-15; Łk 24, 49).

To wszystko powoduje, że chrześcijaństwo jest bardzo trudne, bo ulotne w swej „duchowości”. Ale przecież Bóg zawsze stawiał przed swoimi wybrańcami trudne zadanie oderwania się od fizycznych wyobrażeń. I tak, jak Izrael nie mógł stworzyć żadnej podobizny Boga, tak my – chrześcijanie – winniśmy przyjąć, że Duch Święty, równy Ojcu i Synowi, Ten, którego nie sposób w żaden sposób precyzyjnie określić, jest realnie obecny pośród nas.

W dalszej części konferencji będziemy patrzeć na Maryję w nadziei, że jej przykład pomoże nam w „oswojeniu się” z Duchem Świętym i odnalezieniu drogi do przyjęcia Jego obecności. Prawda jest taka, że Duch Święty mieszka w nas, nawet jeżeli nie zwracamy na to uwagi. Możemy jednak znacznie lepiej funkcjonować i pełniej służyć Bogu, jeżeli świadomie zaczniemy z Nim

współpracować. Maryja, niezależnie od naszych o niej wyobrażeń, bardzo mocno była świadoma rzeczywistości ziemskiej, a jednocześnie nauczyła się funkcjonować także w rzeczywistości duchowej. Spróbujmy zatem wyłuskać porady, które św. Łukasz na przykładzie Maryi przekazał Kościołowi w swojej Ewangelii.

Pierwsza lekcja Maryi: Pozwól, aby w Twoim życiu wypełniły się słowa: „Duch Święty zstąpi na Ciebie”

Najpierw przyjrzyjmy się Maryi w scenie zwiastowania (Łk 1, 26-38). Anioł mówi wprost o Duchu Świętym („zstąpi na Ciebie”), odpowiadając na bardzo przyziemne („fizyczne”) pytanie Maryi o sposób poczęcia się zapowiadanego dziecka. Zatem to, co duchowe, tworzy to, co fizyczne: Słowo staje się ciałem. I Maryja wyraża na to zgodę.

W naszym życiu też powinno się tak stać. Musimy wyrazić zgodę na to, żeby rzeczywistość duchowa miała wpływ na rzeczywistość fizyczną naszego życia. Potrzebny jest konkretny moment, w którym taką zgodę damy. Być może, jako chrześcijanie ochrzczeni w wieku niemowlęcym, nie mieliśmy jeszcze ku temu okazji – przecież „od zawsze” wierzymy i „od zawsze” jesteśmy w Kościele. A jednak musimy zgodzić się na to, by Duch Święty działał nie tylko w naszym wnętrzu, ale by Królestwo Boże rozlewało się w naszym życiu. Zgodę tę wystarczy – tak jak zrobiła to Maryja – dać Bogu podczas osobistej modlitwy w zaciszu „swej izdebki” (zob. Mt 6, 6).

Teraz praktyczne pytanie: „W jaki sposób wejść z Nim w komunikację?”. Maryja znała Pisma, rozważała je i dokładnie wiedziała, o czym mówi Anioł. Była poza tym „pełna łaski”. A zatem do rozumienia Pisma potrzebne jest bycie w łasce. Wiele razy Biblia podkreśla, że rozumienie Pisma Świętego wymaga oświecenia przez Boga (zob. Łk 24, 21). My też, kiedy trwamy w łasce uświęcającej, możemy prosić Boga, aby „pisma nam wyjaśniał” - zarówno te które czytamy, jak i te które, jak uczniowie z Emaus, nosimy w pamięci i sercu.

Druga lekcja Maryi: Nie panikuj, przechowuj wszystko w sercu

Przyjrzyjmy się teraz scenie, w której nastoletni Jezus zgubił się rodzicom w Jerozolimie (Łk 2, 41-50). Możemy założyć, że Maryja jako odpowiedzialna matka znajdowała sensowną równowagę pomiędzy dawaniem swobody dwunastoletniemu synowi a dbaniem o jego bezpieczeństwo. Mimo to stało się coś strasznego dla rodziców – syn zagubił się na trzy dni. Gdy Maryja zobaczyła Jezusa między nauczycielami w świątyni, zareagowała jak każda matka: po prostu nie mieściło jej się w głowie, jak mogło do tego dojść. Co gorsza, kiedy nie ukrywa swoich emocji i mówi o nich Jezusowi, nie słyszy spodziewanego „przepraszam”, lecz słowa, których nie jest w stanie objąć umysłem: „Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?”. Nawet głębokie zakorzenienie w Słowie nie pomaga Maryi zrozumieć sensu całej tej sytuacji. A jednak potem Maryja – co skrupulatnie podkreśla Ewangelista – bardzo troskliwie strzegła w swoim sercu wszystkich tych wydarzeń i wypowiedzianych słów.

Warto wyciągnąć z tej lekcji jakąś naukę dla siebie. W naszym życiu z pewnością napotkamy na rozmaite trudności. Niektórych z nich pewnie nie będziemy rozumieć. A jeżeli żyjemy blisko z

Bogiem, to niezrozumienie może być dla nas trudne a nawet może zachwiać naszą wiarą. Incydent z dwunastoletnim Jezusem pokazuje, że nawet Maryja nie rozumiała wszystkiego. Musimy jednak tak jak ona iść dalej przez życie, zachowując w pamięci wszystkie doświadczenia.

Trzecia lekcja Maryi: rozwijaj duchową intuicję i zaufaj Duchowi Świętemu

Teraz przenieśmy się na wesele do Kany Galilejskiej (J 2, 1-12). Wszystko wygląda zwyczajnie: zabawa trwa w najlepsze, Jezus jest jeszcze mało znanym nauczycielem. Maryja jednak widzi więcej. W rzeczywistości ziemskiej dostrzega, że gospodarze mają problem z winem i reaguje empatycznie. W rzeczywistości duchowej widzi, że Jezus jest gotowy uczynić znak. Od rozeznania sytuacji szybko przechodzi do adekwatnych działań: dyskretnie przygotowuje sługi, delikatnie, choć w wolności, popycha syna do działania. Maryja to prawdziwa mistrzyni rozeznawania, celowości działania, nie zwracania na siebie uwagi i taktu.

Tak działa ktoś, kto rozwinął w sobie duchową intuicję, czyli umiejętność usłyszenia (nawet w trakcie gwarne go wesela) głosu Ducha Świętego, a poza tym ma zaufanie do tego głosu i daje się pokierować również w kwestii stylu działania. Co ważne, duchowość dziecka Bożego, do której wszyscy powinniśmy dążyć, pozwala Duchowi Świętemu działać nie tylko w wielkich sprawach, ale i w małych. Dzięki temu każdego dnia możemy dodawać kolejną cegłę do dzieła budowy Królestwa Bożego. Takie małe współdziałania z Duchem Świętym są zresztą doskonałą szkołą intuicji i narzędziem budowania zaufania w relacji z Nim. Warto pójść za głosem wewnętrznym, żeby sprawdzić i uczyć się, czy to głos Ducha Świętego czy naszych własnych pragnień.

Moglibyśmy jeszcze w wielu innych fragmentach Pisma Świętego, w których pojawia się Maryja, szukać wskazówek pomocnych do rozwijania życia z Duchem Świętym, ale ta konferencja nie zmieści ich więcej. Wystarczy one również do tego, by zacząć szczerze podziwiać tę niezwykłą kobietę. Ona zresztą to przewidziała, mówiąc do Elżbiety „oto bowiem odtąd błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia” (Łk 1, 48).

Modlitwa: Poznawanie Słowa

Jak się modlić na etapie uczenia się współpracy z Duchem Świętym? Aby odpowiedzieć na to pytanie odwołamy się do jeszcze jednego fragmentu Pisma.

Któregoś dnia Jezus tak bardzo ujął swoimi słowami pewną kobietę, że zakrzyknęła ona z tłumu na cześć – a jakże – Maryi: „Błogosławione łono, które Cię nosiło, i piersi, które ssałeś”. Jezus, reagując na ten okrzyk, dodał wówczas, że błogosławieni są szczególnie Ci, którzy słuchają Słowa Bożego i starają się strzec je w swoim sercu (por. Łk 11, 28). Maryja z pewnością była zasłuchana w Słowie – było to źródłem jej duchowego życia. Taka jest też wskazówka dla wszystkich tych, którzy chcą lepiej poznać Ducha Świętego i pełniej otworzyć się na współpracę z Nim: słuchajmy Słowa Bożego.

Najprostszym sposobem modlitwy Słowem jest po prostu czytanie Pisma Świętego. To może wydawać się czasem mało „duchową” modlitwą, ale pamiętajmy, że czytanie i rozumowe przyjmowanie Słowa tworzy w naszej przestrzeni intelektualnej i uczuciowej jakby język komunikacji z Duchem Świętym. Duch Święty, aby wskazać nam jakąś rzeczywistość, posługuje

się często słowami z Pisma Świętego. Dlatego właśnie kilka lat temu na listę „elementów formacji”, do którym mamy dojrzewać z biegiem lat we wspólnocie¹, dopisaliśmy „lectio”, czyli czytanie, w dowolny sposób, Pisma Świętego.

Czasami jest też tak, że na modlitwie indywidualnej, wspólnotowej lub poprzez kogoś posłanego do nas dostaniemy – jak to nieraz mówimy – „słowo”, czyli fragment Pisma Świętego, który ma nas szczególnie prowadzić. Co robić z takim słowem? Jak je wykorzystać? Warto również w tej kwestii odwołać się do przykładu Maryi, by nauczyć się od niej dwóch ważnych umiejętności. Na obie wskazuje św. Łukasz, relacjonując wspomnienia Matki Jezusa z Jego dzieciństwa. Wersety 19. i 51. rozdziału 2. podkreślają, że Maryja bardzo troskliwie zapamiętywała i przechowywała w sercu słowa („Lecz Maryja *zachowywała*² wszystkie te sprawy³ i *rozważała je*⁴ w swoim sercu” – Łk 2, 19: „A Matka Jego *chowała wiernie*⁵ wszystkie te wspomnienia⁶ w swym sercu” – Łk 2, 51b). Nie było to bierne przechowywanie, ale „rozważanie” polegające na zestawianiu elementów słowa ze sobą, sprawdzała, jak jedno daje światło na drugie i jak do siebie nawzajem pasują.

Musimy pamiętać, że jeżeli Duch Święty daje nam jakieś Słowo, to często jest to Słowo prorockie, tzn. dotyczące przyszłości. Ale funkcja tego Słowa względem nas nie zawsze polega na tym, żebyśmy poznali, co się zdarzy. Często jest ono nam dane po to, abyśmy – kiedy już się wypełni – mogli oddać chwałę Bogu, uwierzyć Mu i zwrócić uwagę na nową rzeczywistość, którą tworzy Bóg. W takiej sytuacji normalne jest, że po przeczytaniu Słowa, nie będziemy wiedzieli, o co w nim chodzi. Należy poczekać na jego wypełnienie.

Słowo dane człowiekowi nigdy nie jest bezowocne ani nie staje się przestarzałe (zob. Iz 55, 9-11). Możemy potrzebować jedynie więcej czasu i wypowiedzi ze strony Ducha Świętego, żeby zrozumieć jego znaczenie. Zawsze jednak kluczowe pozostaje łączenie różnych słów w jedną rzeczywistość w naszym życiu.

Zakończenie

Na koniec powtórzmy jeszcze raz, że Duch Święty, który jest obecny w naszym sercu, pragnie naszej zgody na pełniejsze włączanie nas w życie Królestwem Niebieskim. Jest to tak samo realna część naszej rzeczywistości, jak rzeczywistość fizyczna, której doświadczamy zmysłami. W zależności od potrzeby i naszych dyspozycji Duch Święty może nas chcieć wyposażać w różne charyzmaty, ale za każdym razem Pocieszyciel z dużą delikatnością będzie nas przygotowywał do ich przyjęcia. To, co możemy zrobić z naszej strony – oprócz powiedzenia

¹ Lista ta jest wymieniona w dokumencie „Pomoc w przygotowaniu się do skrutynium”, <http://wspolnotapawla.pl/wp-content/uploads/2019/10/skrutynium-v04.pdf>

² *synetērei* = zachowywała i chroniła żeby przetrwały

³ *remata* = słowa; chodzi o wypowiedzi pasterzy, którzy opowiadali co mówili aniołowie

⁴ *symballousa* = łączyła je razem

⁵ *dietērei* = strzegła bardzo troskliwie

⁶ *remata* = słowa, wypowiedzi Jezusa i wszystko co zostało o nim powiedziane

„Amen” – to modlitwa polegająca na czytaniu i zgłębianiu Pisma Świętego w celu lepszego poznawania rzeczywistości duchowej. Ten rodzaj modlitwy jest potrzebny na każdym etapie rozwoju duchowego, ale szczególnie wtedy, gdy szukamy sposobu na poprawę komunikacji z Duchem Świętym – naszym Pocieszycielem i Przewodnikiem.

Autorzy: Marta Podsiadło

Tomasz Szepieniec

Przygotowanie: Diakonia Słowa Wspólnoty św. Pawła

Redakcja: Krystyna Sadecka